

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego Roman Fengler.
za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcina 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 377

Poznań, sobota dnia 20 sierpnia 1932

Rok XXVII

Wielki tryumf sportu polskiego w Chicago

Zawodnicy nasi zdobyli 5 pierwszych miejsc — Walasiewiczówna najlepszą lekkoatletką świata — W ogólnej klasyfikacji Polska pierwsza za Ameryką

Chicago, 19. 8. (PAT.) Międzynarodowe zawody w Chicago rozpoczęły się o godz. 20 według czasu amerykańskiego wobec 70 000 widzów. Startowali najwybitniejsi lekkoatleci polscy, fińscy, niemieccy, szwedzcy, włoscy, szwajcarscy, amerykańscy, greccy i kanadyjscy. Organizacja zawodów była dość słaba. Program był zbyt przeładowany.

Zawody zakończyły się olbrzymim tryumfem sportowców polskich. Zajęliśmy 5 pierwszych miejsc, pobiliśmy 2 rekordy światowe. Cenne są zwłaszcza zwycięstwo Kusocińskiego, który pokonał również i na 5 000 m koalicję Finów, oraz wygrana Wajsówny w dysku. Zwycięstwa te zapewniły Polsce drugie miejsce w ogólnej punktacji za Ameryką a przed Niemcami, Finlandją, Włochami, Szwajcarią, Szwecją, Kanadą i Grecją.

Clou wieczoru, bieg na 5 000 m zgromadził 4 najwybitniejszych biegaczy świata: Kusocińskiego, Lehtinena, Virtanena i Hilla. W biegu tym stoczono dwa pojedynki. Z jednej strony Kusociński walczył po raz drugi z koalicją Finów, a z drugiej rozegrała została rewanżowa walka między Lehtinenem a Hillem. W pierwszym i drugim okrążeniu prowadził Kusociński. W trzecim okrążeniu na czołło wysuwa się Lehtinen, który jednak na 2 000 m wycofuje się i opuszcza bieżnię. Kusociński zwalnia wówczas tempo i dochodzi do mety jako pierwszy w czasie 14:59,9.

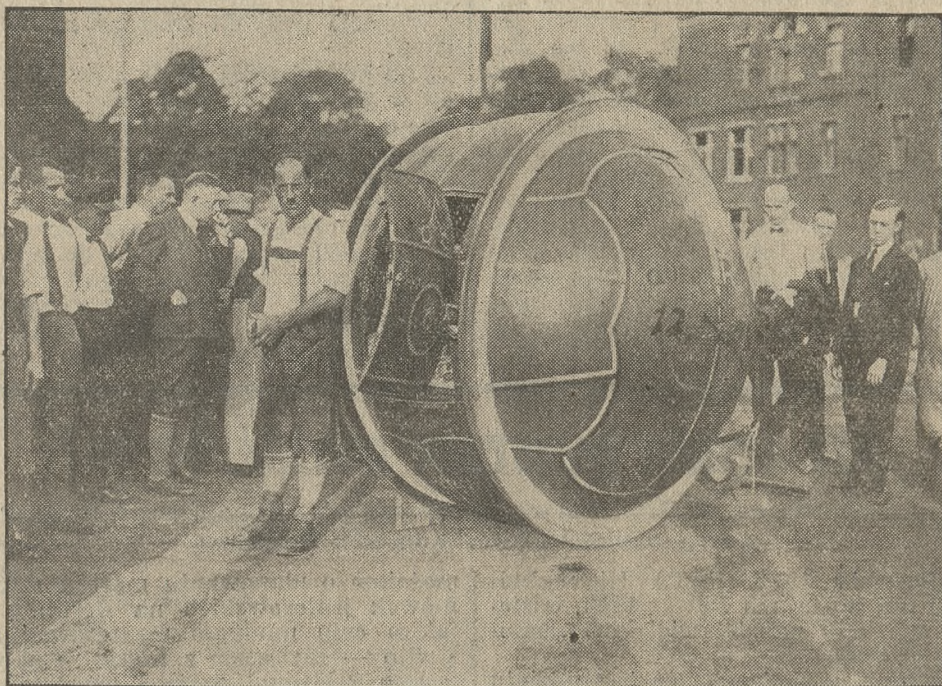
W rzucie kulą pierwsze miejsce zajął Sexton (Am.) 15,61. Heljasz ze swoim wynikiem 14,67 znalazł się na piątym miejscu.

W skoku wzwyż zwyciężył Ward (Ameryka) 188 cm. Pławczyk osiągnął

183 cm., czem zakwalifikował się na trzecie miejsce.

W rzucie dyskiem pań Wajsówna ustanowiła nowy rekord światowy, osiągając 41,86 m. Tym razem Wajsów-

na walczyła bez tremy, miała wszystkie rzuty regularne i wygrała względnie łatwo. Groźną zawodniczką była Didrikson. Miała ona jednak o wiele słabszy rzut od Wajsówny. Dopiero



Niezwykła podróż... w „piłce nożnej”. Dwóch niemieckich zwolenników piłki nożnej postanowiło odbyć podróż okrężną po Niemczech w olbrzymich rozmiarów piłce, którą widzimy na rycinie. Wewnątrz tego niezwykle wielkiego mieści się „sypialnia” sportowców, umieszczona na wahadłowych łózkach.

Żywa nieboszczka

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.). — Wczoraj rzuciła się pod pociąg jakaś starszuszka na przejeździe powązkowskim. Koła pociągu ucięły nieszczęśliwej głowę.

W wyniku dochodzenia ustalono, że zabita jest 70-letnia Balbina Sobocka. Po ustaleniu tożsamości zwłok o tragicznej śmierci zawiadomiono rodzinę. Tymczasem zaszło niespodziewane „powikłanie”.

Policjantowi, który przyszedł z zawiadomieniem o samobójstwie i pytał o rodzinę Sobockich, wskazano starszą

kobietę, gotującą śniadanie na kuchence.

Przedstawiciel władzy grobowym głosem powiadomił starowinę o tragicznej śmierci Balbiny Sobockiej. Kobieta krzyknęła: „O święci anieli! A dyć to ja jestem we własnej osobie, w dobrej zdrowiu po świecie chodząca!”

Policjantowi zrobiło się niewyraźnie, ale cóż było robić?

Wobec takiego obrotu sprawy kwestja tożsamości zwłok pozostała niewyjaśniona.

Archipelag nieznanych wysp

Moskwa, 19. 8. (PAT). Profesor Samojłowicz donosi drogą radiową z pokładu łamacza lodów „Rusanowa”, że odkrył na Oceanie Lodowatym archipelag nieznanych wysp.

Mollison nie doleciał do Ameryki

Miał dostateczny zapas benzyny, ale był zanadto zmęczony

London, 19. 8. (PAT). Otrzymało tu wiadomość, że kanadyjski okręt „Beaverbrae” dostrzegł samolot lotnika Mollisona w odległości 650 mil na zachód od wybrzeży Galway (zachodnia Irlandja).

Halifax, 19. 8. (PAT). Samolot, który dziś o godz. 5,45 rano przeleciał nad Halifaxem, był poznany jako samolot Mollisona.

Mollison udał się w kierunku zachodnim.

St. John (Nowy Brunświk), 19. 8. (PAT). Lotnik Mollison wylądował dziś o godz. 11,45 według czasu amery-

w czwartym rzucie osiągnęła 40,92. W konkurencji tej startowała również Walasiewiczówna, która zajęła czwarte miejsce.

W dysku męskim pierwszy był Laborda 47,34. Heljasz zajął czwarte miejsce z rzutem 43,52.

W biegu na 100 m. pań Walasiewiczówna wyrównała ustanowiony przez siebie rekord olimpijski i uzyskała czas 11,9. Drugie miejsce zajęła Amerykanka Harrington.

W biegu na 200 m pań niezmordowana Walasiewiczówna zajmuje znowu pierwsze miejsce, ustanawiając nowy rekord światowy i osiągając fantastyczny czas 24,1. Rekord światowy Japonki Hitomi pobity został o 0,6 sek. Zwycięstwo Polki w tym biegu było bezapelacyjne. Wygrała ona bieg łatwo, nie będąc ani przez chwilę zagrożoną przez żadną z zawodniczek.

Bieg na 80 m. przez płotki pań wygrała Kanadyjka Wilson 12,1 sek. — Schabińska zajęła trzecie miejsce w czasie 12,4.

W skoku w dal Walasiewiczówna, walcząca po raz czwarty w ciągu godziny, zdobyła dla Polski nowe pierwsze miejsce. Wynik jej wynosi 5,71 m.

Na zawodach obecny był konsul R. P. i cała Polonja miejscowa. W ogólnej punktacji Polacy zajęli, jak już wspomnieliśmy, drugie miejsce za Ameryką. Jest to bezwątpienia jeden z największych triumfów w historii sportu polskiego.

Upały w Anglii i Francji

London, 19. 8. (PAT). Panują tu niebywałe upały.

Dziś przedpołudniem termometr obserwatorium wskazywał 95,5 st. Farenheita. Jest to najwyższa temperatura, jaką zanotowano od roku 1911, kiedy to termometr wskazywał 109 st. F.

Paryż, 19. 8. (PAT). W ostatnich dniach zapanowały tu silne upały.

Dziś notowano temperaturę 36 st. C.

Choroba Klary Zetkin

Berlin, 19. 8. (PAT). Z Moskwy donoszą, że Klara Zetkin poważnie zachorowała i prawdopodobnie nie będzie mogła wziąć udziału w otwarciu Reichstagu.

Wykrycie drukarni komunistycznej

Budapeszt, 19. 8. (PAT). Policja wykryła w Budzie wielką drukarnię komunistyczną, wyposażoną w najlepsze pod względem technicznym maszyny.

Policja zlikwidowała całą potajemną organizację, kierowaną przez dentystę Madzera, wraz z którym aresztowano kilka innych osób.

Pod rogami rozwścieczonego buhaja

Tragiczne skutki drażnienia zwierzęcia przez pastuchów

Wilno, 19. 8. (PAT). Wczoraj na łące w pobliżu wsi Kiersznowo w gminie Janowskiej wydarzył się straszny wypadek zabicia pastucha przez rozwścieczonego buhaja.

Podczas wypasania była 16-letni Szymon Pukszo i 14-letni Andrzej Temsza zaczęli drażnić wielkiego buhaja. Buhaj, doprowadzony przez chłopców do wściekłości, rzucił się na Puksza i

w mgnieniu oka rozpruł mu rogami brzuch. Rozjuszony zwierzę rzuciło się następnie na Temszę i zaczęło go tarzać po ziemi. Nieprzytomnego chłopca z narażeniem życia wyrwali z pod rogów byka włościanie, którzy nadbiegli z pomocą.

Pukszo zmarł wkrótce, nie odzyskawszy przytomności. Drugiego chłopca odwieziono do szpitala.

Wielka katastrofa autobusowa pod Dęblinem

Jedna osoba zabita, jedenastu rannych

Lublin, 19. 8. (PAT). Dziś o g. 4 rano na 13-tym kilometrze szosy Puław — Dęblin, autobus polskich linii autobusowych, zjeżdżający z Lublina do Warszawy, wskutek pęknięcia przednie-

go resoru stoczył się do rowu. Z pośród pasażerów autobusu zabity został kupiec Cukier-Sulima.

Pozatem 11 osób uległo większym lub mniejszym poranieniom.

Pod kołami pociągu

Lublin, 19. 8. (PAT). Między stacjami Trawniki i Rejowiec, jadący na dachu pociągu osobowego, 19-letni Czesław Zydek z Lublina został stracony przez prześko mostu i spadł pod koła pociągu, które go zmiażdżyły.

Jak Kusociński pobił Finów

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“).

Los Angeles, 31 lipca.

Z pośród 50.000 widzów, którzy przyszli w niedzielę na Igrzyska Olimpijskie, skromną zaledwie ilość przyciągnął bieg na 10.000 metrów. W Ameryce biegi długie nie są popularne; trwają za wiele czasu, a Yankees wolą oglądać walkę krótką i skoncentrowaną, niż stopniowe, systematyczne „doduszanie” przeciwnika.

Na finał stumetrowki przyjdzie kilkadziesiąt tysięcy osób, ale na wyścig 10-kilometrowy chętnie patrzyć będzie zaledwie kilkuset znawców.

„Numer” Kusocińskiego figurował w programie na ostatnim miejscu. Było to pomyślane bardzo sprytnie. Bieg trwa pół godziny. Kto będzie chciał, komu się śpieszy, kogo taki długi dystans nie interesuje, ten będzie mógł chyłkiem wyjść ze stadionu.

Tak myśleli organizatorzy, lecz zawiadli się srodze. Bo nie tylko nikt ze stadionu nie wyszedł, ale nawet wiele osób, które zbierały się do wyjścia, zatrzymało się w pół drogi i stało długie minuty, namiętnie oklaskując biegacza.

Początek dnia nie był dla Polski zbyt pomyślny. Heljasz zajął siódme miejsce w pchnięciu kulą, mimo że w kraju pobił przed wyjazdem rekord światowy i znajdował się u szczytu formy. Zjadła go podróż morska i niemniej od niej uciążliwa chociaż o wiele krótsza, podróż kolejowa przez kontynent amerykański. Gdzieś na Atlantyku, między Gdynią a New Yorkiem zgubił swoją formę i dwa tygodnie odpoczynku nie wystarczyły, aby odnalazł ją zpowrotem.

Płwaczek nie zawiódł, ale obliczenia nasze zostały zachwiane przez wyniki innych zawodników w tej konkurencji. Młody zawodnik polski skoczył 190 cm. wwyż, co nie jest bynajmniej rezultatem złym. Ale znalazło się aż siedmiu innych zawodników, w tym dwóch Japończyków, Filipińczyk i Murzyn, którzy skoczyli wyżej. Co na to poradzić? Narazie tamci są lepsi, a Płwaczek musi zadowolić się ósmym miejscem.

Ostatnia nadzieja w Kusocińskim. Już ustawili się na starcie. „Kusy” jest drugi od wewnętrznej bandy. Wylosował bardzo szczęśliwie, bo przepychanie się przez tłum 18 zawodników i torowanie sobie łokciami drogi do zwycięstwa — nie należy do rzeczy przyjemnych.

Zaraz po strzale „Kusy” wyszedł na czoło. Długim, elastycznym krokiem, lekko kołysząc się w biodrach, sunął naprzód, ciągnąc za sobą wąż zawodników.

Najgroźniejsi rywale — to ci w ciemno - błękitnych koszulkach. Finowie. Jeden młodzieńcy — Iso-Hollo, drugi starszy, sztywniejszy — znany w Warszawie Virtanen.

Wkrótce u czoła zbiera się śmietanka długodystansowców świata. Na czele Kusociński, potem Iso-Hollo (Finlandja), Lindgren (Szwecja), Syring (Niemcy), Savidan (Nowa Zelandja) i Virtanen (Finlandja). Reszta o kilkanaście metrów z tyłu.

Na pierwszy rzut oka widać, że ton i charakter nadają biegowi dwaj ludzie: Kusociński i Iso-Hollo. Czas, wynik i rekord znajduje się w ich rękach.

„Kusy” prowadził przez trzy rundy. Teraz zmienił go Finn, który za wszelką cenę usiłuje narzucić własne tempo.

Musi jednak z powrotem ustąpić prowadzenie Kusocińskemu, który naciska go z tyłu.

Znany tę taktykę. Stara specjalność Nurmię, którą przejęli jego młodzi uczniowie. Nie możecie wygrać biegu na tempo, na siłę, na wytrzymałość — starajcie się więc zamordować przeciwnika nagłymi szpurtami, kilkudziesięciometrowymi sprintami, które wytrącają z równego tempa i zakłócają równowagę psychiczną.

Jest to pomyślane dobrze, ale Kusociński jest od nich sprytniejszy. W porozumieniu z trenerem Klumbergiem rekordzista nasz opracował plan ostatnich treningów, który przewidywał zaprawę szybkościową, specjalnie obliczoną na poprawienie finiszu i odporność sprinty przeciwników.

Nic dziwnego, że teraz „Kusy” kpi sobie z prób Iso-Hollo.

— Mnie chcesz oderwać, fiński patachu? Poczekaj, ja ci pokażę!

I dalej samemu sprintować... Iso-Hollo ma dosyć, chciałby już wrócić do spokojnej, równej pracy, a tymczasem nasz rekordzista trzykrotnie naraża go na nagłą „zmiannę biegów”, na zwalnianie lub przyspieszanie tempa.

Iso-Hollo nie dał się oderwać Kusocińskiemu, ani tembardziej Kusociński Finnowi. Przez 9.600 mtr. szli razem, sprężeni niewidoczna siłą, która sprawiała, że tych dwóch największych biegaczy pracowało równo i zgodnie, jak pracuje tandem kolarski. W ten sposób najwięksi i najzagorzalsi przeciwnicy dopomagali sobie wzajemnie i ułatwiali pracę. Wiadomo bowiem, że nie tak nie męczy, jak zmiana tempa lub zerwanie synchronizacji ruchu.

Biegli równo, spokojnie. Dwie trzecie biegu prowadził „Kusy”, resztę Iso-Hollo. Czasy jednej rundy (400 mtr.) stałe wynosiły około 73 sek. Patrząc na trzymaną w rękę stopper, Kusociński regulował swoje tempo — i tempo rywala.

Biegli tak regularnie, że aż dziw brał, że przeciwnicy odpryskiwali od nich jak kule bilardowe. Z szóstki, która pierwotnie tworzyła czołową grupę, nie utrzymał się już nikt.

Savidan (Nowa Zelandja), Syring (Niemcy) i Lindgren (Szwecja) tworzyli teraz arjergardę Kusocińskiego, zarzynając się nawzajem. Byli daleko — i coraz dalej, coś około 350—400 metrów. Virtanen (Finlandja), pokonany dwukrotnie przez Kusocińskiego w Polsce, trzymał się dzielnie do 3 kilometrów. — Potem, w czasie jednego ze szpurtów Iso - Hollo, stracił nagle kontakt ze swym rodakiem, coś krzyknął — i został w tyle o 3 metry. Długo utrzymał się na tym dystansie. Zdaleka wyglądało to w ten sposób, jakby Virtanen był uwiązany na niewidzialnym sznurze, którego koniec znajduje się w rękach Kusocińskiego.

Obaj wielcy rywale trzymali się razem do ostatniego okrażenia. Dzwonek, oznajmiający koniec biegu, jakby obudził ich z letargu. W zmęczonych przebiegnięciem całego niemal dystansu organizmach zapaliła się nowa iskra. Przez Kusocińskiego przebiegł w chwili dzwonka ostry dreszcz i rzucił go naprzód.

Rozpoczął się finisz. Czteryśtometry, morderczy finisz. Zacięta walka o każdy metr, o nieznaczne wydłużenie kroku, o szybsze wysunięcie nogi. Przez całą pierwszą krzywiznę prowadził jeszcze Iso-Hollo. Potem zaczął oddychać szybko, coraz prędzej, coraz mniej regularnie, coraz bardziej szarpał w biegu i wreszcie pozwolił zrównać się Polakowi.

Na prostej przez sto metrów szli głowa w głowę, ramię obok ramienia. Na wewnętrznym torze Iso-Hollo, na zewnętrznym — Kusociński. Jeśli na prostej nie uda się „Kusemu” choć nieznacznie wyprzedzić przeciwnika — bieg jest przegrany. Korzystając z wirażu, Iso-Hollo zmusi Polaka do zrobienia większego koła, zmęczy go i nie pozwoli wygrać. Wobec równych sił nawet drugorzędne szczegóły nabierają pierwszoplanowego zabarwienia...

Kusy wyszedł na pierwsze miejsce. Brawo, brawo! Idzie na prostą pełnym gazem i oderwał się od Iso-Hollo. Finn nie może wytrzymać tempa naszego rekordzisty, coraz bardziej zostaje w tyle, przegrywał!

Kusociński prowadzi już o 20 metrów, ogłąda się — Iso-Hollo daleko. Polak zwalnia i wolnym truchtem wśród ryku tłumów przebiega przez taśmę.

Dopiero później dowiedzieliśmy się, dlaczego stary rekord olimpijski Nurmię nie został obniżony jeszcze bardziej Kusociński biegł w nowych pantoflach. W czasie wyścigu skarpetka i zamsz zbiły się w czubkach palców i przy każdym kroku nacierały podszewę. Na mecie „Kusy” miał bąble i wewnętrzne wylewy z krwią i materją.

Wytrzymanie do końca biegu mimo takiego okaleczenia jest najlepszą miarą hartu i siły woli polskiego biegacza. W tych warunkach zrobić czas 30 min. 11,4 sek. i pobić doskonały rekord Nurmię może tylko fenomen — kto wie, czy nie większy od śmiertelnego Paavo.

W każdym razie następnego dnia, kiedy Nurmi spotkał się z Kusocińskim, pierwszy wyciągnął do niego rękę i z szacunkiem winał mu zwycięstwa.

— Pan jest wielkim biegaczem, większym niż pierwotnie przypuszczaliśmy. Wczorajszy bieg rozegrał pan taktycznie doskonale i wykazał tak olbrzymią wytrzymałość i szybkość na finiszu, jaką miał przed panem tylko jeden człowiek. To był Nurmi. Teraz jest Kusociński...

Ostateczny rezultat biegu jest znany Czytelnikom z depesz: Iso-Hollo przegrał o 10 metrów, Virtanen o 110, reszta stawki (15 zawodników) od 400 mtr. do kilometra.

Zwycięzca opowiadał mi, że wprowadził nie był pewien wygranej, bo każdy bieg jest w dużym stopniu loteria, jednak czuł się tego dnia doskonale i był przed startem zupełnie spokojny. Gdyby nie natarła noga — pobity byłby zapewne rekord światowy Nurmię, wynoszący 30:06,2 sek.

— No, ale na to będzie czas w Warszawie — kończy Kusociński z wieloobiecującym uśmiechem.

JAN ERDMAN.

Kto będzie zmuszony opuścić Berlin?

Co powiedział Hitler korespondentowi „Associated Press” o swym stosunku do rządu Papena

Berlin, 19. 8. (PAT.) Hitler, który bawi w Górach Bawarskich, udzielił wywiadu przedstawicielowi „Associated Press”.

Hitler oświadczył, że bez udziału narodowych socjalistów żaden rząd w Niemczech nie może istnieć legalnie. Dziś opowiedział się za nar.-socjalistami 13 700 000 głosów, w przyszłości liczba ta wzrośnie. Hitler kategorycznie zaprzeczył, jakoby w rozmowie z prezydentem Rzeszy żądał wydania sobie pełnej władzy, wskazując na Mussoliniego. Dowodzi tego fakt, że hitlerowcy nigdy nie ubiegali się o tekę min. Reichswehry. Hitler zaprzeczył również, jakoby przyrzekł tolerować lub popierać po wyborach gabinet von Papena. Zobowiązał się jedynie do popierania gabinetu Papena dopóty, dopóki polityka wewnętrzna i zagraniczna rządu Papena odpowiadać będzie żądaniom nar.-socjalistów. Porozumienie z Francją dopóty będzie niemożliwe, dopóki nie zmieni się stanowisko rządu francuskiego.

W końcu Hitler zaprzeczył wiado-

mościom o planowaniu marszu szturmów hitlerowskich na Berlin. W jakim celu miałyby maszerować na Berlin — zaznaczył z ironją — skoro jestem już tam. Sprawa przedstawia się inaczej. Chodzi nie o to, kto pomaszeruje na Berlin, lecz o to, kto będzie zmuszony stolicę opuścić.

Niemcy reorganizują Reichswehrę

Paryż, 19. 8. (PAT.) Havas donosi, że rząd Rzeszy ma wznówić z rządami Francji i Anglii rozmowy, zapoczątkowane w Genewie i Lozannie, w sprawie reorganizacji Reichswehry.

Jeżeli można zaufać wiadomościom, pochodzącym ze źródeł zazwyczaj dobrze poinformowanych, to rząd niemiecki zdecydowany jest wystąpić w tej sprawie z demarche za pośrednictwem swych ambasadorów w Paryżu i Londynie.

Paryż, 19. 8. (PAT.) Agencja Ha-

vasa dowiadyuje się od miarodajnych czynników, że rząd francuski nie został powiadomiony o przypuszczalnym zamiarze rządu Rzeszy wszczęcia z Anglią i Francją rozmów na temat reorganizacji Reichswehry.

Przepowiednia pogody na 20 bm.: Pomorze i Wielkopolska: Rankiem gdziegdzie mgła, w ciągu dnia słonecznie i bardzo ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

STELLA OLGIERD

SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

62)

Odłożył słuchawkę i zwrócił się do Hanki:

— Pan radca Zajączkiewicz, to członek zarządu Kasy. Mówi, że nic o tem nie wiedział, iż sprawę pani popierał pan wojewoda... Zechce pani udać się do niego, do biura, oto adres i sprawę jemu raz jeszcze przedstawić. Może coś będzie mógł poradzić lub pomóc, w każdym razie, że względu na pani pracę społeczną na tamtejszym terenie, należy pani okazać jak najdalej idące poparcie.

Hanka podziękowała panu Koprowiczowi. Stykała się często z ludźmi, którzy od pierwszego zamienionego z nią zdania chwytali ją poprostu za serce. Tutaj tak się właśnie rzecz miała z sekretarzem „Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Społecznej”. Z przyjemnością spojrziała w jego ładne, uczci-

we oczy człowieka czynu i mocno, po męsku uściśnęła mu dłoń, wychodząc z gabinetu.

Nazajutrz, już bez asysty Mamięckiego, zjawiła się u radcy Zajączkiewicza.

Był to niski, okrągławy pan, o bystrych, małych oczach a dobrodusznym wyrazie twarzy. Hanka starała się mu jak najdokładniej sprawę przedstawić, składając na jego ręce poprzednio z Kasy zwrócone jej podanie, zaświadczenie z gminy, wypis hipoteczny i najrozmaitsze dokumenty, jakich od niej żądano.

— Sprawę tą interesował się pan Brabarski, któremu polecił mnie wojewoda, mam wrażenie jednak, że... może przez zbytnią gorliwość, zamiast mi pomóc, zaszkodził tylko... — ostrożnie objaśniała Hanka.

— Ii... co on mógł zaszkodzić, czy pomóc? Kto się z nim wogóle liczy?...

— Ach, tak? — I zagadka, która zdawała się Hance tak trudna do rozwiązania, odrazu stała się jasna. Brabarski chciał w oczach jej uchodzić za człowieka, mającego wpływ i stosunki i... udało mu się to... przynajmniej na razie! Hanka uwierzyła, że dlatego nie dostała

pożyczki, bo odmówiła „odpożyczenia” z niej sześciu tysięcy Brabarskiemu... Tymczasem, jak zrozumiała teraz, główną rolę grała tu niechęć dyrektora Kasy, zaś sam Brabarski wogóle nie zrobił w tej sprawie nie mógł, a więc i powiększyć sumy o sześć tysięcy... Oto było wyjaśnienie...

Myśli te szybko przebiegały Hance przez mózg, w czasie, kiedy radca Zajączkiewicz przeglądał dane mu papiery.

— Dobrze... pomówię o tem z innymi członkami Zarządu. Dam pani odpowiedź... naprzykład, za tydzień...

— Czy mam się zgłosić do pana radcy, do biura, czy do Kasy? — Nie. Może lepiej... gdzieś prywatnie?... Czy pani mieszka stale w Warszawie?

— Tak jest. Teraz, od jesieni, mieszkam stale w Warszawie. Więc może pan radca zechciałby pofatygować się do mnie? Mam wprawdzie taki kawalerski pokoik, ale... może istotnie u mnie będzie najwygodniej?

— Dobrze. Owszem. Będę zatem we wtorek, w przyszłym tygodniu, wieczorem o siódmej.

— Napewno, panie radco? Bo tak mi bardzo zależy na czasie... Każda

godzina stanowi dla mnie różnicę!

— Niech pani zatelefonuje jeszcze przedtem do mnie, bo w nawale zajęć mógłbym zapomnieć...

Hanka, wychodząc z biura radcy Zajączkiewicza wynosiła stamtąd coś cudownego, co najcięższe troski pozwała znosić z uśmiechem, coś czarownego, co szarzyznę życia zmienia w pełną urok baśń... wynosiła nadzieję. Jakąś dziwną otuchą napełniła ją obietnica radcy. Uczuła potrzebę podzielenia się z kimś tą nadzieją i, przyszedłszy wieczorem do domu, napisała obszerny list do szwagra. Tak jakoby było jej dobrze, taki zapanował spokój w duszy, jakby oderwała się naraz od ziemi, lub jakby... otrzymała niespodziewanie pieniądze i popłaciła wszystkie dług! Jakieś skrzydła wyrosły u ramion, coś rozspiewało się w niej melodją tęskną i radosną zarazem. że aż musiała melodję tę przenieść na papier. Skądś same znalazły się słowa pisane jakby w półśnie, pojawiały i powstała piosenka „Dziewczyna z zarścianka”, którą narazie wsunęła do szuflady, zamierzając pochwalić się nią przed Kazią Suchecką.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bestjalski mord hitlerowców przed sądem doraźnym w Bytomiu

Sensacyjny proces o zamordowanie robotnika polskiego — Na sali rozpraw znajduje się 40 korespondentów prasy niemieckiej i zagranicznej — Przed gmachem sądowym doszło do starcia między hitlerowcami i komunistami

Berlin, 19. 8. (PAT.) Przed sądem specjalnym w Bytomiu rozpoczął się dziś sensacyjny proces przeciwko 9 hitlerowcom, którzy w nocy z 9 na 10 bm. dokonali w miejscowości Potempie napadu na robotnika Konrada Piecucha, który miał być członkiem partii komunistycznej, i zamordowali go w bestjałski sposób.

Proces budzi olbrzymie zainteresowanie. Świadczy o tem przybycie na rozprawę 40 korespondentów prasy niemieckiej i zagranicznej. Gmach sądu otoczony jest silnym kordonem policji. Przed gmachem zebrały się tłumy publiczności, która usiłuje gwałtem dostać się na salę rozpraw.

Rozprawie przysłuchują się przedstawiciele naczelnych władz z Opola i Gliwic. Chodzi tu o pierwszy wypadek, w którym sąd, specjalnie utworzony na podstawie ostatniego dekretu politycznego, orzeka o akcie teroru, popełnionym już po ukazaniu się rozporządzenia nadzwyczajnego. Powołaną uwagę zwraca obecność na sali szefa szturmówek hitlerowskich na Śląsku, osławionego posta Heinesa oraz licznych komendantów szturmówek, którzy po wejściu na salę ostentacyjnie witali oskarżonych uściskiem dłoni. Obrony podjął się znany adwokat hitlerowski z Monachjum, Lütgebrun.

Tło procesu jest następujące: Krytycznej nocy oskarżeni ulokowani byli w koszarach szturmówek w Brosławitz, skąd na zlecenie komendanta zostali przewiezieni samochodem ciężarowym do Tworog, gdzie oczekiwali ich komendant szturmówek Hoppe. Następnie polecono im wyjechać do miejscowości Potempie, gdzie mieli się zgromadzić u oskarżonego Lachmanna. Po obfitej libacji u Lachmanna bojówkarze udali się do domku, w którym mieszkał Piecuch z matką i bratem. Wtargnąwszy do mieszkania,

napastnicy wywekli Piecucha z łóżka i poczęli się znęcać nad nim w obecności jego matki, 77-letniej staruszki oraz młodszego brata, bijąc go do utraty przytomności gumowymi pałkami i siekierą. W pewnym momencie Piecuch usiłował skryć się w przyległym pokoju, lecz wówczas oskarżony Gołbek ranił go śmiertelnie wystrzałem z rewolweru. Po dokonaniu zbrodni napastnicy zbiegli.

Dwaj oskarżeni wypierają się przynależności do oddziałów szturmowych,

twierdząc, że są członkami górnośląskiego „Selbstschutzu”, zorganizowanego z członków b. „Grenzschutzu”.

Wśród świadków znajduje się matka zamordowanego i jego ciężko ranny brat.

Podczas przerwy w rozprawie przed budynkiem sądowym doszło do starcia między hitlerowcami a komunistami. Policja rozpuściła tłum przy pomocy pałek gumowych, przyczem aresztowano jednego hitlerowca.

Najechana przez cyklistę

Na placu Nowomiejskim nieznaną cyklistę najechał przechodzącą przez jezdnię p. Domicelę Nowicką (ul. Marszałka Focha 14).

P. Nowicka odniosła okaleczenia kolan i ranę nad okiem. (kl.)

Z Międzychodu

W korespondencji z Międzychodu p. t. „Nasze letnisko” powiedziano o p. dr. Kubczaku, miejscowym lekarzu, że był więźniem politycznym przed ostatnimi wyborami.

Jak się dowiadujemy, informacja ta była mylna.

SPORT

Piłka nożna

„Attila” i „Olimpia”. Atrakcyjne to spotkanie wicemistrza PZOPN z świetną drużyną gości odbędzie się dziś o godz. 17,30 na stadionie miejskim.

Pięściarstwo

Półfinałowe spotkanie pięściarskie o drużynowe mistrzostwo okręgu Poznańskiego pomiędzy Drużyną Błękitną a drużyną Sokola odbędzie się dziś o godz. 20 w hali „Sokola” przy Drodze Dębińskiej.

KALENDARZYK

Sobota, 20 sierpnia 1932.

Słońce: wschód 4,43 — zachód 19,06 — długość dnia 14 godzin 23 min.

Księżyc: wschód 20,10 — zachód 9,25 — przed ostatnią kwadrą.

Kal. rzk.: Bernard Op. — jutro Joanna. Kal. słow.: Sobiesław — jutro Kazimira.

Zebrania

Dziś o 18 Zjednoczenie Lokatorów i Sublokatorów (Główna), u p. Kijaka, ul. Główna 111;

o 19,30 Komitet Zjedn. Tow. (Winiary), u p. Kaczmarkówny, ul. Św. Leonarda;

o 20 Tow. Obywateli Polaków z Obczyzny, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska.

Jutro o 11 Cech Murarzy, w „Ulu” u p. Ograbowiczowej, ul. Ślusarska 6;

o 11 Sekcja Czeladzi Garncarskiej i Filarskiej — nadzw. zebranie u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;

o 14 Tow. Cechowej Czeladzi Piekarskiej — walne zebranie u p. Majewskiego, ul. Woźna 13;

o 14 Tow. Powst. i. Wojaków (Stare Miasto) — zbiórka przy kopcu na Malcie;

o 14,30 Kat. Tow. Robotników (Św. Marcina) w salce parafalnej;

o 16 Polsko-Kat. Tow. Głuchoniemych, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;

o 16,15 Zw. Abstynentów (Jeżyce), w ochronce.

Pogotowie Lekarskie Zw. Lekarzy Zach. Polski (tel. 55-55), ul. Pocztowa 30, udziela pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach we dnie i w nocy.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Antoniego Jaogdzińskiego o godzinie 16 z kaplicy cment. ks. ks. Zmartwychwstańców.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — Leon Wyrwicz — Rewellersi polscy.

Teatr Nowy: Dziś — „Gorączka nafty”.

Teatr Letni (w ogrodzie pl. Nowomiejski) Dziś — „Ułani Księcia Józefa”.

Scena Letnia na Solacz: Dziś — „Skalmierzanki” (komedjo-opera).

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE”

Dziś w sobotę, dnia 20 sierpnia r. b. Premjera

wielkiego arcydzieła filmowego wytwórni „Metro-Goldwyn” pod tyt.

„WOLNE DUSZE”

Niezwykle oryginalny i ciekawy dramat życiowy zrealizowany przez słynnego Clarence Browna. — Film nagrodzony I nagrodą na konkursie w Ameryce!

W rolach głównych:

NORMA SHEARER

LIONEL BARRYMORE — CLARK GABLE

Sensacyjny konflikt dramatyczny! Porywająca treść! Koncert gry aktorskiej!

Geny biletów najniższe już od 50 gr

Sala specjalnie chłodzona!

„Słońce” dla wszystkich!

z 555

Wszyscy do „Słońca”!

Przed startem do międzynarodowego rajdu awionetek

W klasyfikacji technicznej Polska na drugim miejscu

Berlin, 19. 8. (PAT.) W dniu dzisiejszym przeprowadzone zostały ostatnie próby techniczne przed rozpoczęciem startu do rajdu europejskiego, który nastąpi w niedzielę o godz. 7 rano.

Już pierwsze wyniki wykazały, że grupa czołowa z Włochem Colombo i por. Zwirko (Polska) na czele prowadzi nadal. 41 aparatów, biorących udział w konkursie, ustawiono w dwu szeregach i punktualnie o godz. 10 wystartowała pierwsza maszyna do próby zużycia paliwa. Trasa lotu wynosi 300 klm. pomiędzy lotniskiem w Staaken, a Frankfurtem nad Odrą.

Pomimo skomplikowanych obliczeń, kierownictwo rajdu już późnym wieczorem wydało nieoficjalny biuletyn z o-

statnich wyników klasyfikacji technicznej. Prowadzi Włoch Colombo, ostatnia próba 25 p. (ogółem 247 p.), następnie por. Zwirko 23 p. (ogółem 245 p.), dalej idą cztery aparaty włoskie. 7-my jest Karpiński 25 p. (ogółem 238 p.), 15 Bajon 25 p. (223 p.), 24 Gedgoud 25 p. (198 p.), 32 kpt. Orliński 25 p. (171 p.).

Najlepszy z Niemców Poss posiada 30 p. (ogółem 234 p.). Również pozostałym zawodnikom niemieckim udało się nieco poprawić wyniki.

Miasto zajęte przez bandytów

Buszyr (Persja), 19. 8. (PAT.) — Bandyci opanowali stare perskie miasto, położone nad zatoką Ormus-Dżask, zmuszając garnizon, składający się z 65 żołnierzy perskich, do szukania schronienia w starożytnej wieży. Zapas wody jest bliski wyczerpania. — Wymiana strzałów pomiędzy napastnikami a żołnierzami trwa nieustannie.

Władze centralne wysłały do Dżasku posiłki.

Samolot wojskowy spadł na dom rolnika

Wskutek wybuchu zbiornika z benzyną powstał pożar, w którym zginęły dwie dziewczynki

Rzym, 19. 8. (Tel. wł.) W tutejszej okolicy wydarzył się dziś straszny wypadek lotniczy. Mianowicie samolot wojskowy spadł ze stosunkowo dużej wysokości z niewiadomych przyczyn na dom pewnego rolnika. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. W chwili upadku samolotu nastąpił wy-

buch zbiornika z benzyną, wskutek czego dom zapalił się. Płomienie tak szybko objęły zabudowania, że nie zdążyli uratować znajdujących się w domu dwu dziewczynek.

Dwie kobiety, które znajdowały się w pobliżu i chciały pospieszyć z pomocą, odniosły ciężkie obrażenia.

Przecięcie kabla podziemnego przez złodziei unieruchomiło szereg kopalni

Katowice, 19. 8. (PAT.) Dziś wczesnym rankiem pomiędzy hutą „Jerzy” a hutą „Wiara” w Siemianowicach niewykryci sprawcy w celu kradzieży przecięli kabel podziemny o napięciu 6.000 volt. Wskutek tego szyb „Fany”, huta „Teresa” i dworzec kolejowy w Siemianowicach pozostały bez oświetlenia. Ponadto unieruchomiono wen-

tylator na kopalni „Fany”, dostarczający powietrza do podziemi kopalni „Hohenloe”. Robotnicy kopalni w ilości 131 osób, znajdujący się w tym czasie pod ziemią byli zmuszeni dla braku powietrza wyjechać na powierzchnię.

Wskutek uszkodzenia kabla unieruchomiono również kopalnię „Teresę”.

Renty starcze

Warszawa, 20. 8. (Tel. wł.) — Z. U. P. U. w Warszawie układa obecnie listę tych pracowników umysłowych, którym od 1 stycznia 1933 będzie przysługiwało prawo pobierania renty starczej. Z prawa tego będą mogli korzystać ci, którzy 1 stycznia 1933 będą mieli ukończone 65 lat życia i bez przerwy byli zatrudnieni od 1 stycznia 1928 r. do 1 stycznia 1933. Rentę można pobierać, pracując nadal zarobkowo. Po 5 latach zatrudnienia renta wynosi 40 proc. przeciętnej płacy ubezpieczonego.

Wobec złego stanu finansowego Z. U. P. U., istnieje zamiar obniżenia renty. (w.)

Wyrwicz i Rewellersi

(Teatr Polski)

Przy patrzeniu na Wyrwicza, zawsze przypomina mi się entuzjazm, jaki poświęcają „Nouvelles Littéraires” pani czy pannie Ruth Draper. Jest to z pochodzenia Angielka czy amerykańka, której monodramy, jak widać z opisów, są w technice całkiem podobne do figlów Wyrwiczowskich, chociaż dopiero by się pokazało, czy są tak samo zabawne i tak samo artystyczne. Krytycy tem są najwięcej zachwyceni, że pani Draper jest na scenie sama jedna, a możnaby przysiąc, że widzi się i słyszy po kilka osób. Bardzo to pięknie ze strony p. Draper, ale Wyrwicz robi swój „raport w kompanii austrjackiej” już od Bóg wie ilu lat, a wielu z nas dopiero od niedawna zorientowało się, że to nie zwykły sobie „Berek zapieczętowany”, którego zbywa się wzmianką w suterrenach drobnego druku, ale sztuka z pierwszego piętra (wejście tylko dla państwa) — sztuka godna prawdziwej recenzji, takiej przez „my”, zakończonej głębokim spostrzeżeniem, że „p. Wyrwicz krzesze ze swoich typów cenne walory niefrasobliwego humoru”. Mógłby nawet przypomnieć, że na długo nim stołeczna Warszawa w Wyrwiczu się polapała, dostał on w innym mieście recenzję prawdziwą, pisaną przez recenzenta — ale zbyt cenę skromność tego miasta, o które idzie, aby powiedzieć, że był niemi Poznani.

Co do Wyrwicza, to jest on chyba coraz artystyczniejszy, bo coraz prostszy i więcej bezpośredni. Gustaw Fiszera w swych na inny sposób mistrzowskich monodramach bądź co bądź do-

pomagał sobie charakterystycją i kostjumem. Wyrwicz wychodzi w marynarce i we własnej twarzy, głos ledwie trochę podszminkuje, czasem wsadzi monokl w oko, albo czapkę na głowę i to wystarcza na wszystkie typy i sytuacje. Jaka to cienka robota, jak warto na nią uważać! Cały komizm jakby wisiał na jednym włosku. Jakież zmrużenie oka, jakaś pauza (w pauzach bodaj czy można być wymowniejszym od Wyrwicza!) jakiś drobny gest i już wiemy wszystko. Wyrwiczowi nie dzieje się chyba źle, jako najpopularniejszemu z najpopularniejszych, ale źle zrobił, że nie urodził się w Anglii lub w Ameryce, tak jak Ruth Draper. Miałby teraz recenzje w „Nouvelles Littéraires” i napewno nie mniej entuzjastyczne. Nawet mężczyzną mógłby sobie dalej zostać — i toby mu nie zaszkodziło.

Polscy Rewellersi stanowczo za rzadko przyjeżdżają do Poznania. Słyszemy ich wprawdzie przez radio, ale na żywo są jeszcze przyjemniejsi, najmniej o sto procent. Tak samo jak byli jedną duszą, rozmieszczoną w czterech gardłach, tak samo pozostało, a tylko dusza czuje się coraz bardziej u siebie i jest coraz weselsza. Co najwyżej zażętkni czasem za jakąś nową piosenką, w czem nietrudno by ją było ukończyć, skoro śpiewacy są tak muzykalni i tacy wygadani w swoich parodiach jazz-bandu. Teraz już nie siedzą w jednym rzędzie, ale dwóch stoi i dwóch siedzi, są ładnie opaleni, błyskają zębami, puszczają czasem na siebie reflektor, ze swoim bardzo rytmicznym pianistą są w chwalebnej komitywie i robią wszystko, co potrzeba, aby żal było z nimi się rozstawać.

W. N.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś drugi i ostatni występ świetnego zespołu Rewellersów Polskich wraz z przebojowym królem humoru Leonem Wyrwiczem. Rewellersi Polscy, znani każdemu niemal z płyt „Columbia”, ulubieńcy wszystkich radjodłuchaczy, czarują precyzją wykonania i humorem, z jakim interpretują swoje niezapomniane piosenki.

Rewellersi i Wyrwicz w Gnieźnie dadzą jeden gościnny występ w niedzielę, 21 bm. w sali Hotelu Europejskiego.

„**Obrona Częstochowy**”. Niedzielną premiera „Obrony Częstochowy” na scenie Teatru Polskiego wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. Wycieczki bractw i stowarzyszeń z prowincji otrzysują daleko idące zniżki, które wydaje kancelarja Teatru Polskiego. Zamówienia z prowincji przyjmuje się telefonicznie pod nr. 55-50.

Z Teatru Nowego

„**Gorączka nafty**”, przyjęta przez prasę i publiczność poznańską niezwykle gorąco i poprzedzona ogromnym rozgłosem na obu kontynentach, odznacza się wybitnie wartościowymi walorami i specyficznym amerykańskim humorem. Podłożem niezmiernie żywej i obfitującej w oryginalne sytuacje akcji, jest oryginalna historia młodego fantasty, któremu marzy się fortuna Forda.

Scena letnia na Sołacz

Dziś oraz jutro dwa ostatnie razy komedjo - opera „**Skalmierzanka**”. Rozgłos letniej sceny na Sołacz gromadzi tłumy publiczności, z entuzjazmem oklaskującej to niebywałe przedstawienie.

Z Teatru Letniego

Dziś i jutro przemila krotochwila ze śpiewami i tańcami „**Ułani Księcia Jó-**

zefa”. Niefrasobliwy humor, jaki towarzyszy całej akcji, ognisty mazur i piękne piosenki ułańskie wprowadzają widza w tak miły i sympatyczny nastrój, że niemiłkające oklaski rozlegają się przy otwartej kurtynie.

Bilety od 1 zł do 2 zł wcześniej nabywać można w firmie Szejbrowski, ul. Gwarna.

NIECH NIKOGO NIE ZABRAKNIE - W KARNYCH SZEREGACH O. W. P. I

KRONIKA FILMOWA

Kino „**Metropolis**” wyświetla film dźwiękowy produkcji angielskiej p. tyt. „**Flirty pięknej pani**”. „**Piękną panią**” jest aktorka paryska Zanetta Dubarry, bawiąca chwilowo w Londynie. Do jej gorących wielbicieli należą dwaj lordowie, młody i stary, oraz pewien młody kanadyjski mi-

ljoner. Narzeczona młodego lorda, dowiedziawszy się o tem, zamiast odesłać narzeczonemu pierścienek, postanawia poznać słabe strony swej rywalki i godzi się do pani Zanetty na pokojówkę. Po wielu zabawnych scenach przekonuje się, że kanadyjski miljoner jest sympatyczniejszy i więcej wart od jej narzeczonego. Zrywa więc z narzeczonym i odlatuje z Anglii aeroplanem wraz z Kanadyjczykiem. A przewrotna „piękna pani”, flirtująca na trzy fronty, zostaje na koszu.

W roli pięknej pani oglądamy śliczną Betty Amann. Program uzupełnia ciekawa wkładka dźwiękowa p. t. „**A to pan zna**”, w której popisują się znani wirtuozi Wiener i Donat w grze na dwóch fortepianach oraz humorystyczno - wokalny duet Edi (Ga.).

Kino „**Corso**” wyświetla film pod tyt. „**Skarby świątyni Oparu**”, należący do Tarzanowskiego cyklu filmów, nakreślonych według powieści Bourroughsa. Fabułę „**Skarbów świątyni Oparu**” znamy z powieści „**Tarzan i skarby Oparu**”. Jest to t. zw. film dżunglowy, w którym

role główne kreują Frank Merrill (Tarzan) i Natalja Kingston (Mary). (Ga.)

KRONIKA GOSPODARCZA

Memorjał w sprawie godzin handlu

Warszawa, 20. 8 (Tel. wł.) Do min. opieki społecznej zgłosiła się delegacja Rady naczelnej Związku rzemieślników polskiego i przedłożyła memorjał w sprawie zamierzonej nowelizacji dekretu Prezydenta o godzinach handlu.

Memorjał występuje przeciwko otwieraniu w niedzielę i święta pewnej kategorii sklepów i zakładów jak jatki mięsne, wędliniarnie, sklepy spożywcze i zakłady fryzjerskie. (w.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu

Notowania dewiz z dnia 19 sierpnia 1932

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	57,45	47,10	31,06	—	—	377,62	57,60	79,31
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	—	47,10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld	173,90	—	82,02	—	—	—	661,50	—	—
Berlin	5	212,34	100 R. M.	—	—	—	14,56	23,81	607,—	804,62	122,10	168,80
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	—	—	58,40	24,985	13,89	353,75	—	71,25	98,45
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,518	600,—	—	15,15	20,12	3,05	—
Budapeszt	5	155,90	100 pengo	—	—	—	28,—	—	—	587,30	—	124,29
Holandja	2 1/2	358,31	100 gld. hol.	359,30	—	169,78	8,615	40,27	1026,75	—	206,70	285,55
Kopenhaga	5	238,88	100 k d	—	—	77,82	18,765	18,95	—	—	95,25	129,50
Londyn	2	43,38	1 funt szterl	30,96	—	14,61	—	3,47	88,44	117,32	17,805	24,60
Nowy York	2 1/2	8,91,41	1 dolar	8,925	512,49	4,209	347,12	—	25,483	33,77	513,12	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	35,—	—	16,50	88,46	3,92	—	132,37	20,12	27,77
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,39	—	12,465	117,25	—	75,40	—	15,17	20,98
Rzym	5	172,—	100 l.	—	—	21,58	67,77	5,12	130,60	173,30	26,32	37,—
Szwajcaria	2	172,—	100 fr. szwajc.	173,95	—	81,99	17,805	19,48	496,75	657,87	—	138,25
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	—	—	74,92	19,48	17,84	455,50	—	91,50	124,50
Wiedeń	7	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	29,75	—	—	474,75	—	—

Prywatna Szkoła Powszechna

im. Henryka Sienkiewicza.

Z dniem 1 września otwieramy w **Domu Rzemieślniczym ul. Fr. Ratajczaka 21g**, prywatną szkołę powszechną dla chłopców i dziewcząt, narazie I i II kl. Zgłoszenia od godz. 10—12 i 16—18, tamże I. piętro, sala 27, wejście z Wałów Zygmunta Augusta. Opłata od dziecka 15 zł miesięcznie.

Właściciel szkoły: **Ludwik Szulczewski**, naucz. I szkoły wydz.
Kierownik szkoły: **Edmund Kemnitz**, em. kier. szkoł. wydz.

Skład

w centrum miasta, nowoczesny, nadający się na każdą branżę, również skład fabryczny na dogodnych warunkach wprost od gospodarza **do wynajęcia** od zaraz. Zgłoszenia Kurjer Poznański **zw 15 569**

Nagle ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25

Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

1 SPRZEDAŻE

Wózek

dziecięcy biały sprzedam. Małe Garbary 9. m. 23. zdw 89 266

Plug parowy

kompletny marki Burrell w dobrym stanie sprzedam bardzo korzystnie z powodu likwidacji majątku. Oferty do „Par”. Toruń 195. Pwn 3 875-64.192

Pończochy Bemberga

skarpetki, bielizna jedwabna, trykotażę najtaniej! Marja Grabowska, Wielkie Garbary 39 dawniej Masztalárska. Nadrabiam pończochy. Pw 3566/56.197

Atelier fotograficzne

dobrze urządzone na światło dzienne i elektryczne w mieście garnizonowym blisko Poznania sprzedam tanio za gotówkę. Egzystencja zapewniona. Kowalenko, Mogilno, Hallera 7. zdw 88 444

3 DO WYNAJĘCIA

Od gospodarza

mieszkanie trzypokojowe, frontowe parterowe, kuchnia, łazienka, wygodny zaraz do wynajęcia. Matejki 48/49 portjer wskaże, zdw 89 118

Trzypokojowe

mieszkanie odstąpię, Ogrodowa 2, m. 7 I piętro, zdw 89 171

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Urządźnik gospodarczy

Poznańczyk, kawaler, lat 30, a rodziny rolniczej z wykształceniem gimnazjalnym, ukończoną szkołą rolniczą w Cieszyńcu oraz kursem hodowlanym, 10 lat praktyki w postępowych gospodarstwach, pragnie przyjąć posadę zaraz lub później ewentl. jako pisarz gospodarczy za skromnym wynagrodzeniem, okolica obojętna. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 310

Poszukuję

posady gospodynji w majątku lub do samotnej osoby tylko w domu religijnym. Oferty Kurjer Pozn. zdw 88 804.

Pracznia

czysta i pilna pierze i prasuje ładnie 4—3 złote. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdw 89 2567

Osoba

sumienna szuka całodziennego posady zna szycie, prasowanie, pranie. Oferty Kurjer Poznański zdw 89 215.

Przedpłata

na wrzesień 1932 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku Ilustr. „**Ilustracja Poznańska**” i „**Nowiny Sportowe**” w Poznaniu w eksped. zł 4,00 w szengiarb w mieście zł 4,50 z odnośzeniem do domu w Poznaniu zł 4,70 z odnośzeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94 kwartalnie zł 14,52 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00 w innych krajach zł 11,00 W razie wypadków spowodowanych siła wyższa przeskód w składzie stralków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśma, a abonenci nie mają prawa domaganis sie niedostarczonych numerów lub odszkodowania

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „**Kurjera Poznańskiego**”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „ Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe ”)	Poznań	miesiąc wrzesień 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____ dnia _____

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „ Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe ”)	Poznań	miesiąc wrzesień 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____ dnia _____